

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 8 wierszowe ogłoszenia adresem rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Barnaby Ap.
Jutro: Boże Ciało. Onufrego Pust.
Wschód słońca o godz. 3 m. 41. Zachód o godz. 8 m. 18.
Długość dnia godz. 16 m. 37. Przybyło dnia godz. 8 m. 59.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Ceglana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PRZEMYSŁ NAFTOWY.

—o—
II.

Źródła naftowe wyzyskiwane obecnie w Baku są najwymowniejszym przykładem, ile setek a nawet tysięcy lat, spoczywają nieraz ukryte w ziemi skarby przyrody, oczekujące tylko dotknięcia ręki ludzkiej, ażeby się oddać na usługi dobrobytu powszechnego. W czasach zamierzchłych, w kraju gdzie ongi żyli czciciele wiecznego ognia, a więc przed wielu już setkami lat, odkryto u wschodnich stoków gór kaukaskich, na półwyspie morza Kaspijskiego Apseronie, w pobliżu miasta Baku, ślady bogatych źródeł oleju skalnego, które dopiero wytrwała praca i wiedza przemysłowców drugiej połowy XIX wieku, wyrwały z pod zaklęcia. Cesarz Piotr Wielki, który nabył miasto Baku od Persów, ocenił już pierwszy niepomiarne wartości o tych źródłach naftowych. Monarcha ten wydał nawet własnoręczne przepisy określające sposób wyzyskiwania tych źródeł, przepisy te jednak poszły z biegiem czasu w zapomnienie a skarby w ziemi ukryte spoczęły napowrót snem przedwiekowym.

Stan owej martwoty trwał aż do chwili, w której szybki rozwój przemysłu naftowego w Pensylwanii, zwrócił uwagę rządu na bogactwa spoczywające w łonie ziemi własnej. Zniesiono monopol, sprzedano pola naftowe należące do korony w ręce prywatne i ogłoszono wolność przemysłu naftowego.

W skutek tego, śmielsi przedsiębiorcy w liczbie kilkunastu udali się natychmiast do Baku i skonstatowali tam istotnie tak olbrzymią zawartość nafty, że cena takowej na miejscu, w stanie surowym, spadła w jednej chwili z 45 kopiejek na 2—3 kop. za pud. Pomimo jednak tak szalonych widoków, przedsiębiorcy ci nie mieli powodzenia, zamknęli nawet bilans roczny wykazem znacznych strat tak materyalnych, jako też osobistych, a to z przyczyn niebezpiecznego klimatu tamtejszego i nader pierwotnych środków komunikacyjnych, i przewozowych. Surowy olej skalny przewożono mianowicie ze źródeł w pęcherzach,

na grzbietach wielbłądów do Baku, gdzie takowy w naczyniach również bardzo pierwotnych poddawano wyprawdzie procesowi oczyszczenia, ale wytwór uzyskiwany tym sposobem miał barwę brzydkią i straszliwą woń, w skutek czego towar nawet w kraju nie mógł znaleźć odbiorców. Potrzebny do dystalacji kwas siarczany, lubo Kaukaz obfituje w pokłady siarkowe, sprowadzano z Moskwy a nawet drzewo potrzebne do wyrobu beczek ściągano z dalekich okolic, na miejscu bowiem nie było go wcale. Oczyszczoną niby w ten sposób naftę, wysyłano następnie w zle sporządzonych a drogich beczkach (koszt jednej o zawartości 20 pudów wynosił 20—30 rs.) na perskich łodziach żaglowych, przez morze Kaspijskie do ujścia Wołgi; przeladowana tam znowu na rodzaj galarów, po długiej podróży przeciw wodzie, dostawała się nafta bakińska do Niżnego Nowogrodu, gdzie mogła być nareszcie sprzedawana. Towar w beczkach zawarty, leżał tam czasami przez całe lato w wodzie na ławach piaszkowych, wśród ciepła dochodzącego do 30° Cel., wysączaając spory procent swej wartości szparami, powstałymi w spojeniach beczek; w zimie natomiast wyzysk i przewóz ustawały zupełnie w skutek mrozów i zamkniętej żeglugi na Wołdze.

Przemysł naftowy kaukaski przechodził jeszcze długie lata podobne powyższym koleje, dostał się nawet z powrotem w ręce krajowców, którzy nie wiedzieli właściwie co z tym przedmiotem począć. W podobnych zresztą okolicznościach nie mogło być mowy o prawidłowym ani też zyskowym rozwoju tamtejszego przemysłu naftowego; należało przedewszystkiem rozwiązać dwie kwestye pierwszorzędnej wagi, mianowicie: 1) wytworzyć gatunek towaru odpowiedni gatunkowej dobroci towaru amerykańskiego i 2) obmyśleć i wprowadzić w życie system przewozowy, któryby niekorzystne położenie punktu wytworowego zwałczył i tem samem ułatwił wytworzonemu towarowi przystęp do rynków zbytu.

Olbrzymie to zadanie podjęli dwaj mężowie, znani już na polu innych wynalazków: bracia Ludwik i Robert Nobel i wywiązali się z niego w sposób pod każdym względem świetny.

Panowie ci zbudowali w Baku (około r. 1870) pierwszą fabrykę według najnowszych prawideł budownictwa i mechaniki i zaraz w początkach przedsiębiorstwa zdołali wytworzyć gatunek nafty, nieustępujący pod względem jakości naftcie amerykańskiej, który też w krótkim czasie zdobył wstępnym bojem krajowe rynki naftowe i tem samem postawił nad pretensya wyłącznego panowania nafty amerykańskiej na znacznym stosunkowo obszarze kuli ziemskiej, bardzo ważny znak zapytania.

Ażeby jednak pozyskać siły spożywcze wewnątrz całego państwa, należało wywiązać się jeszcze z drugiej, nierównie ważniejszej części zadania, to jest wynaleźć sposób i drogę tańszego a głównie szybszego przewozu.

Przedewszystkiem więc zarzucili bracia Nobel dotychczasowy sposób wysyłania towaru w beczkach, jako zbyt kosztowny a nadomiar nieużyteczny, zaoszczędzając już przez to samo koszta tary, które przy naftcie wynoszą 20% — nie mówiąc już o zaoszczędzeniu kilku procentów samego towaru, które przy najlepiej sporządzonych beczkach odpadały skutkiem przeciekania. Wprowadzono natomiast nowy rodzaj wysyłki, mianowicie ładowano naftę na okręty zbiornikowe szeregowej a wyborowej budowy i przewóz podobny okazał się nad wszelkie spodziewanie praktycznym i jedynie odpowiednim dla komunikacji na jeziorach, rzekach i w ogóle przy wszelkich przewozach nie trwających dłużej nad 10—14 dni. Prawda, że i w Ameryce próbowano tego systemu przewozowego dla nafty pensylwańskiej; używano jednak w tym celu okrętów starych, nieprawidłowo zbudowanych, których zbiorniki nie mogły być należycie wypełnione, więc i ciężaru, wymaganego nie dawały, a przypadek zdarzył, że w skutek tej właśnie nieszczęśliwej okoliczności, cały jednorazowy ładunek nafty zatonął wraz z okrętami i załogą. Po tej nieudanej próbie powróciła Ameryka do pierwotnego systemu beczkowego. Spółka braci Nobel w Baku skonstatowała jednak w ciągu kilkunastoletnich doświadczeń stanowczą wyższość systemu okrętów zbiornikowych nad każdym innym systemem przewozowym i zbudowała flotylę złożoną z 15 wielkich pa-

rowców i 40 łodzi parowych obsługujących przemysł naftowy bakiński w nieustannym ruchu przewozowym od morza Kaspijskiego do ujścia Wołgi. Jako szczegół godny znaczenia należy tu wspomnieć o ładunku wody słodkiej, której w Baku dotkliwy brak, a którą okręty zabierają w drogę z powrotem.

Ażeby dać dokładne wyobrażenie o olbrzymich wymiarach przewozu, dość będzie nadmienić, że w roku bieżącym przywieziono z Baku do Carycyna 8 milionów pudów nafty w ciągu dwóch miesięcy. W Carycynie odbywa się przeladowywanie nafty za pomocą parowych pomp do żelaznych naftozbiorników o zawartości 150—180 tysięcy pudów, albo też bezpośrednio do podjeżdżających wybrzeżem wagonów zbiornikowych. Czynność ta odbywa się tak szybko, że pociąg o 25—30 wagonach bywa napełnionym lub też opróżnionym w przeciągu dwóch do trzech godzin. Ładowny naftą pociąg przebiega następnie wszystkie punkty zbytu i wyładowuje swój towar w sposób powyżej opisany do naftozbiorników przygotowanych na stacjach. Teraz dopiero zastosowane zostają drewniane beczki handlarzy i odbiorców, przybywających po zakupy cząstkowe.

Usunięcie systemu przewozowego w beczkach, okazało się przeto dla dzielnych przemysłowców bakińskich jaskiem Kolumba, przechyliło ono stanowczo szalę zwycięstwa w granicach państwa, na korzyść nafty krajowej.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

* Senat wydał niedawno decyzję, mocą której wszelkie podania do zarządów kolei rządowych wolne są od opłat stempla.

* Pożyczki Tow. Kred. Ziemskiego. Najwyżej zatwierdzone w dniu 6 kwietnia r. b. postanowienie komitetu ministrów o wydaniu czasowych przepisów do udzielenia pożyczek przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie Królestwa Polskiego, zamieszczone w Zbiorze Ust. i rozporządzeń rządowych w Nr. 47 z maja r. b.:

1) Towarzystwo może wydawać pożyczki na dobra sobie zastawione w stosunku wysokości opłaconego z tych dóbr podatku gruntowego, głównego i dodatkowego, pomnożonego przez 80, z warunkiem, aby udzielił się mająca w tej wysokości pożyczka, w żadnym razie nie przynosiła połowy szacunku dóbr, wynalezionej przez takse, sporządzo-

ARCYKSIĘŻNA de SINNBACH

przez Edwarda SIEBECKERA,

z francuzkiego przełożył

T. MARENICZ.

(Dokończenie—patrz Nr. 126).

Wypędziwszy przez nikczemną złośliwość Michała z warsztatu, wskrzesiłaś starą Berbełę zabita przez ciebie? Tobie się zdaje, że ci Bóg przebaczył, gdy popełniwszy zbrodnię, wycierałaś kolanami posadzkę. Wróciłaś życie Michałowi Kippsowi zabitemu przez ciebie, jemu, co cię ocalił odbiwszy moją broń? Możesz wrócić zdrowie temu dziecieniu, którego wyobraźnia została zaatakowana niezwykle położeniem, w którym żyło pomiędzy ojcem a matką?

— Tak jest, masz słusność, to wszystko prawda! Bądź okrutnym, nielitościwym, ale właśnie w imieniu naszego dziecienia, w imię tego związku, którego żadna potęga nie jest w stanie zerwać...

W tej chwili z piersi dziecienia dał się słyszeć wychodzący straszliwy odgłos. Maks zerwał się przewracając krzesło i potracając klęcząc przed nim Odile.

Poskoczył do łóżeczka, nachylił się, ujął wil-

gotną i lodowatą rączkę Żorżetty, ujrzał jej oczy dziwne, duże, nieruchome, patrzące na niego i usteczka otwarte, z których oddech nie dawał się już słyszeć.

Obrócił się błędny, wyciągając ręce jak pijany.

— Na pomoc — krzyknął — moje dziecko! I ujrawszy Odilę przerażoną, która klęcząc ciągle nań spoglądała, poskoczył ku niej, pochwycił ją za rękę, postawił na nogach, popchnął do łóżeczka, a nachylając jej głowę:

— Patrzajże, nędznicu! — zawołał.

Odila wydała krzyk straszliwy, który się rozległ w ciszy nocnej, poczem ciężko upadła na ziemię. W tej chwili otworzyły się drzwi i pani Stolz z panem Moritzem ukazali się na progu.

— Co to jest? — rzekł nauczyciel.

— Jest to — odparł Maks zimno — że moja córka umarła.

Nachylił się, zamknął powieki i usteczka dziecienia, na czole jego złożył długi pocałunek i wzięwszy kapelusz wyszedł.

XX.

We dwa lata po tych wypadkach, w wieczór lipcowy, rodzina Hammerlé była zebrana w salonie ładnego domu wystawionego w obrębie nowej fabryki; fabryka ta leży dzisiaj w jednym z wawozów najbardziej malowniczej części Wogezów pozosta-

tej przy Francyi, niedaleko od Bussang.

Okna były otwarte i pokój napełniał się przyjemnym zapachem sosnowym.

Gustaw palił fajkę siedząc obok szwagra doktora Rock, gdy tymczasem w jednym rogu salonu krzątało się około dużego, silnego, tłustego chłopaka, mającego około dziesięciu miesięcy, który za pomocą rąk, nóg i głosu protestował przeciwko ubraniu nocnemu, które pani Hammerlé, pani Rock, pani Gustawowa i służąca usiłowały na niego włożyć.

Pan Hammerlé starszy, podziwiając się wnuka, rozwijał swoją teorię o krzyżowaniu. Gustaw ożenił się przed dwoma blisko laty. Wybrał on sobie za żonę czwartą córkę nadleśnego, ładną, silną, rozumną, ukształconą, a prócz tego zupełnie ubogą, co w oczach jego ojca było pierwszą zaletą.

Nagle u wejścia dał się słyszeć poważny dźwięk dzwonka.

— Kto to może tak późno przychodzić? — rzekł wyglądając Gustaw. Patrzcie! podróżny, z mantelakiem na plecach i kijem w ręku! Kto to być może?

— Jakiś zbieg, który się przemknął przez granicę i przybywa prosić o gościnność — rzekł doktor Rock. — Patrzcie, pokazują mu dom. Wchodzi.

W chwilę potem drzwi od salonu otwarły się i służący zameldował:

— Pan Maksymilian Braun.

na na podstawie §§ 17—20 Najwyższej zatwierdzonej w dniu 12 lipca 1869 r. przepisów o udzieleniu pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego.

2) Dozwala się Towarzystwu odmawiać wydawania pożyczek w tak powiększonym rozmiarze na dobra składające się z drobnych części, poprzedzielanych obcą własnością, jak również na dobra nie posiadające budowli gospodarczych.

3) Delegaci takowi Towarzystwa przy wystąpieniu w urzędowanie wykonują przysięgę na zgodne z przepisami i sumienne wykonywanie powierzonych im obowiązków.

4) Prezes dyrekcyi głównej obowiązany jest czuwać nad ściśle wykonywaniem i stosowaniem wydanych dla Towarzystwa przepisów i ma prawo zawieszania w wykonaniu wszelkich rozporządzeń i decyzji niezgodnych z obowiązującymi przepisami.

5) Prezes dyrekcyi głównej obowiązany jest zawieszone przez siebie w wykonaniu rozporządzenie lub decyzję, nie dalej jak w ciągu dni pięciu przedstawić pod rozpoznanie ministra finansów i jednocześnie kopję swojego w tym względzie przedstawienia zakomunikować komitetowi Towarzystwa.

6) Komitetowi Towarzystwa dozwala się przedstawić ministrowi finansów ze swej strony objaśnienie w następstwie takiego ze strony prezesa dyrekcyi głównej przedstawienia do ministra finansów; obowiązany jest wszelkie jednocześnie kopie onego zakomunikować prezesowi dyrekcyi głównej.

7) Jeśli w ciągu tygodni sześciu, licząc od dnia zawieszenia w wykonaniu decyzji lub rozporządzenia dyrekcyi głównej, protest prezesa dyrekcyi, nie będzie przez ministra finansów rozstrzygnięty, — to zawieszona decyzja pozostaje w swej mocy i może zostać wykonana.

8) W obec wyjątkowych, nie przewidzianych obowiązującymi przepisami okoliczności, władzom Towarzystwa dozwala się udzielać stowarzyszonemu właścicielowi dóbr ulg w opłacie rat, o ile się to da pogodzić z kredytem listów zastawnych i z ogólnym interesem Towarzystwa; obok czego, takie ulgi rozstrzygane będą przez komitet Towarzystwa w zwykłym jego komplecie prostą większością głosów, jeśli przychylnie przedstawienie w tym względzie poprzedziła decyzja dyrekcyi głównej powzięta jednomyślnością głosów.

Jeśli taka decyzja nie miała miejsca, to ulga może być dozwoloną nie inaczej, jak w skutek postanowienia ogólnego zebrania komiteta, powziętego większością dwóch trzecich ogólnej liczby głosów i przy wymienieniu w protokole wszystkich osób przyjmujących udział w głosowaniu.

Sprawozdania targowe.

Gięda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 czerwca).

Uspokojenie giełdy zależy obecnie wyłącznie od losu, jakiemu ulegnie projekt do prawa o podatku giełdowym. Ponieważ rzezony projekt napotkał silną i jak najogólniejszą opozycję, skłonna zawsze do ostrożności giełda, zaczyna wierzyć jak najmocniej, że będzie on w zupełności pogrzebany i nigdy nie stanie się prawem. Owóż pod wpływem pomyślniejszych nadziei zaczyna się dźwigać giełda z ciężkiego upadku, przegubienia, w jakie popadła w ostatnich czasach. Rozległe sprzedaże usunęły w znacznej części ciężar nadmiernych zobowiązań, giełda uzyskała swobodę zaczyna robić nowe zakupy, kontraina przystępuje stanowczo do pokryć, co wszystko wpływa bardzo korzystnie na wzmocnienie usposobienia. Po dalszej obniżce w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia, wzniósł się akcje kredytowe o 5 marek, udziały dyskontokomandytowe o 2½—2¾ marek. Zwyczki te chociaż niewielkie, w porównaniu do spadku jakiemu uległy wymienione papiery w ostatnich czasach, nabierają jednak znaczenia

gdy się zważy, w jak czarnym usposobieniu była giełda i jak ospale włókl się interes jeszcze po Zielonych Świątkach; przytem są to zwyczki końco-tygodniowe, w porównaniu z najniższym poziomem w ciągu tygodnia kursy podniosły się o wiele więcej. Także papiery francuskie podniosły się o 4 marki, natomiast lombardy, bez widocznej przyczyny przyjmowane były słabo i straciły około 3 m. Ogólny zwrot ku lepszeniu wyudatnił się również i w dziedzinie rent. Kurs nowej pożyczki rosyjskiej znajdującej się jeszcze w wielkiej ilości w rękach spekulacji, doznawał z tego powodu pewnego nacisku, wpływ ten niekorzystny równoważyły jednak coraz rozleglejsze zakupy publiczności. Jak zwykle papierem świeżym, robiono nową pożyczką daleko większe obroty aniżeli wszystkimi innymi. Z końcem tygodnia notowano ją tak samo jak przed siedmiu dniami, w porównaniu jednak z najniższym poziomem w ciągu tygodnia wyżej o 3%. Podobnie i inne pożyczki rosyjskie w końcowym notowaniu tylko słabe, względnie jednak bardzo znaczne wykazują zwyczki. Ogromne sumy rosyjskiej waluty, zgromadzone podczas okresu zwycięskiego w dosyć słabych rękach, spowodowały spadek jej kursu; z najwyższego poziomu jaki niegdyś zajmowała, spadła waluta rosyjska w poprzednim tygodniu o 7½ m. Obecnie i tu widać zwrot ku lepszeniu i chociaż zwyczka z końcem tygodnia była nieznaną, dochodziła zaledwie do 1 m., usposobienie dla rosyjskiej waluty stanowczo się wzmocniło. Pożyczkami wschodnimi obracano niewiele, przy usposobieniu także mocniejszym. Austriackie renty przyjmowano w większej cokolwiek ilości i kurs ich zdołał się trochę poprawić; zawsze jednak publiczność nabywa niechętnie papiery procentujące w walucie austriackiej lub w srebrze, dając pierwszeństwo procentującym się w złocie.

Renty węgierskie obiegały niezbyt licznie, przy usposobieniu dość mocnem. W bardzo wielkiej ilości nabywano włoskie, których kurs podniósł się znowu przeszło o ½%. Pożyczki rumuńskie utrzymywały się z trudnością. W dziedzinie papierów kolejowych interes był umiarkowanie ożywiony. Większym wahaniem uległy akcje wschodnio pruskiej kolei południowej, które przyjmowano ospale pod wpływem niepomyślnych wiadomości o dochodach w maju. Kolej marienbursko-mławowska przedstawiła korzystniejsze wykazy dochodów w maju, które chociaż nie dorównują zeszłorocznym, większe są jednak aniżeli były w poprzednich miesiącach; akcje tej kolei podniosły się w ciągu tygodnia o 2%. Akcje kolei galicyjskich przyjmowane były lepiej i podniosły się również w kursie. Usposobienie dla papierów górniczych wzmocniło się cokolwiek z końcem ubiegłego tygodnia. Akcje związku dortmundzkiego i huty Laura odzyskały poniesione straty. W innych papierach przemysłowych przeważają zwyczki.

Wiedeń. Wrocław, 7 czerwca. Jarmark odbywa się przy zwykłych warunkach. Kupcy nadreńscy i fabrykanci z nad Renu, z Saksonii i Łużyc, nabyli ze składów kilka

tyścy centnarów po cenach wczorajszych. Popyt mają szczególnie dobre gatunki, natomiast posiednie są w zaniedbanii.

Wielna. Królewiec, 5 czerwca. Przy bardzo spokojnym usposobieniu sprzedawano tu wełnę brudną po cenach niestałych 60—72 marek za 106 lb. ct.

Wielna. Lignica, 5 czerwca. Tutejszy jarmark wełniany traci z każdym rokiem na znaczeniu, na dzień dzisiejszy dowieziono znacznie mniej aniżeli przed rokiem i również mniej pojawiło się na jarmarku kupców. Szczególnie mało dowieziono wełny włosiańskiej, bo tylko 50 ctr. — wełny dominalnej 700—800 ctr. Przed jarmarkiem rozwinęli tutejsi kupcy ożywioną działalność, na składach znalazło się 3—4,000 ctr. Pranie okazało się po większej części zadawalajacem. Interes rozpoczął się wczesnie i przy spokojnym przebiegu o godzinie 9 rano był już prawie ukończony; ceny płacono wyższe o 6—9 marek. Jeden z większych fabrykantów, już przed kilku dniami porobił na składach znaczne zakupy. Płacono za wyborową wełnę dominalną 190—205 m., za średnią dominalną 165—185 m., za włosiańską 150—160 marek. Nabywali fabrykanci z Żegania, Zgorzelca, Zielono-Góry, Złoto-Góry, Biskupic i t. p., jakoteż kupcy z Berlina, Wrocławia i t. d., a po części i prowincya.

Wiedeń. Wiedeń 4 czerwca. Nieznaczne zapasy znajdujące się na tutejszych składach, w początku ubiegłego miesiąca nabyli fabrykanci z Reichenberga i Brna, następnie zapanował zupełny zastój. Ostatnich sprzedaży dokonano po cenie 115—140 fl. za wełnę w lepszym gatunku i 130 fl. za wełnę jagnięcą. Dopóki świeże dowozy nie zasilą składów i nie dadzą odpowiedniego wyboru, targ pozostanie w tej bezczynności, w jakiej się obecnie znajduje. Spekulacya nie okazuje już takiej ochoty i takiego zaufania, jak w czasie kontraktów, gdyż zbyt wysokie jej wówczas nadzieje, w następstwie nie znalazły urzeczywistnienia. Tylko pomyślny wypadek mycia może korzystnie zmienić usposobienie.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. *Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu.* W dniu 6 b. m. odbyło się zebranie piątej sekcji rzezonego Towarzystwa pod prezydencją p. Stanisława Kronenberga. Wedle informacji „Gazety Handlowej”, przebieg obrad był następujący: Podług porządku dziennego, odczytano najpierw protokół ostatniego zebrania. Następnie p. Stanisław Brun odczytał swój referat sumiennie opracowany w przedmiocie cła od igieł i szpilek. W dyskusji nad tym referatem, który wnosil odmówienie żądanej podwyżki cła, brali udział oprócz prezesa p. Stanisława Kronenberga pp. B. Hantke, Brun i D. Rosenblum. Zebranie zgodziło się i na wnioski p. Bruna. W toku dyskusyi p. L. Wrotnowski podniósł zasadniczą kwestyę co do postawy oddziału w obec sprawy celnej w ogóle: przewodniczący sprzeciwił się iednak odnośnej dyskusyi. Następnie p. Bachner z Aleksandrowa pro-

sił o wyjednanie ułatwionej komunikacyi dla przewozu drobiu w Cesarstwie. Wnioskodawca osobiście bronił swej mocy, którą popierali pp. Makowiecki, Strashburger i Rosenblum, zwracając uwagę na doniosłe znaczenie sprawy dla drobnego rolnictwa. Największe ozywienie wywołał wniosek p. Jakóba Janasa, żądający zniesienia cła od węgla. W dyskusyi prowadzonej przez przewodniczącego, pp. Sulковского, Rosenbluma, Juliusza Wertheima, Peretza, Łapińskiego i Spornego, zasługuje na uwzględnienie znakomite przemówienie p. Wertheima przeciwko podwyżce, za którą przemawiał tylko p. Łapiński. Ostatecznie zebranie postanowiło prosić centralne Towarzystwo o starania u rządu przeciwko podwyżce cła.

Płock. *Spółka ziemian płockich* wzajemnego zabezpieczenia się od szkód pogorzonych, zawiązała się w dniu 5 b. m. Kontrakt ułożony na wzór umowy podobnej spółki lubelskiej, podpisany został przed rejentem Zygmuntem Łempickim.

Drogi żelazne w Rosyi. Wykazy ruchu na drogach żelaznych rosyjskich w roku 1883 świadczą o powodzeniu przedsięwzięcia kolejowych w Rosyi. W roku sprawozdawczym zwiększył się zarówno ruch osobowy jak i towarowy, tak że zdołano osiągnąć zysk *brutto* o 5% większy aniżeli w roku 1882, a o 13½% większy aniżeli w roku 1881. W dniu 1 stycznia 1883 r. zbiorowa długość wszystkich linii kolejowych, z których 5 należy do rządu a 45 do towarzystw prywatnych wynosiła 21,593 wiorst. W roku sprawozdawczym przybyło 618 wiorst, tak że z końcem roku 1883 cała sieć dróg żelaznych rosyjskich liczyła wiorst 22,211. Dochód *brutto* ze wszystkich linii 224,268,039 rubli, czyli średnio z wiorst 10,246, w porównaniu z rokiem przeszłym był większy o 16,110,150 rubli, czyli średnio z wiorst o 489 rubli.

Stan zasiewów w Austrii. Według sprawozdania austriackiego ministerium rolnictwa z końca ubiegłego miesiąca, o tegorocznych zbiorach żyta nie można żywić zbyt wysokich nadziei, jalkkolwiek na Bukowinie, w górnej Austrii, Styrii, Krainie i Tyrolu żyto znajduje się dotychczas przeważnie w dobrym stanie. Zbiory pszenicy zapowiadają się po większej części jak najlepiej.

Kronika Łódzka.

(—) **Poświęcenie cerkwi.** Już od godziny 8 z rana panował wczoraj w mieście naszym niezwykle ruch, szczególnie zaś na przestrzni ulicy Piotrkowskiej od Nowego Ryunku do pałacu Heincla, gdzie zamieszkał J. W. Generał-Gubernator Warszawski, generał Hurko; dalej ku ulicach wiodących ku tutejszej gr. kat. cerkwi prawosławnej, mianowicie Dzielnej, Spacerowej, Kolejnej, Krótkiej i Średniej, wiodącej do gmachu Towarzystwa Kredytowego. Pomknięte ulice zamknięte były dla wozów ładownych do godziny 1-ej z południa, Średnia zaś i Piotrkowska na przestrzni wyżej pomienionej, przez cały dzień.

Przed godziną 9-tą zebrały się poszczególne korporacje miejskie rządowe, oraz prywatne, jako to przedstawiciele tutejszego duchowieństwa rzym. kat. i ewangelickiego, bractwo strzeleckie, wszystkie oddziały straży ogniowej i t. p. na dworc kolejowym, oczekując przybycia J. W. Generał-Gubernatora Warszawskiego, który o godz. 9-ej osobnym pociągiem w towarzystwie innych gości, wymienionych poniżej oraz

Z ust wszystkich wyrwał się okrzyk radośny.

Jednakże Gustaw spoglądał na przyjaciela z miną poważną. Zmienił się bardzo. Wąsy jego zawsze były ciemne, ale krótko ostrzyżone włosy zupełnie pobielaly. Twarz jego ogorzala jak twarz araba, a trudy fizyczne i moralne zostawily swe ślady w zmarszczkach rysujących się na jego policzkach. Jego czarne oczy silnie błyszczały. Schudł znacznie, lecz kark i piersi mocno mu się rozwinęły.

— Kochana Ludwiko — rzekł Gustaw przedstawiając go młodej matce — mój najlepszy przyjaciel.

Ta ujęła go za rękę ze szczerością.

— Znam pana oddawna i podzielam przywiązanie Gustawa — rzekła z prostotą. — I oto jeszcze jeden Hammerlé, który kiedyś pana pokocha.

I podała mu dziecko.

Maks wziął je i ucałował. Młodej kobiecie zdawało się, że ujrzała łzę w jego oku błyszcząca.

Po zwykłych powitaniach:

Opuściłem Indye wcześniej, niż zamierzałem — rzekł — i przed dwoma tygodniami przybyłem do Marsylii. Zatrzymałem się w Paryżu tak długo tylko, aby administracyi wielkiej kompanii średnio-azyatyckiej złożyć sprawozdanie z mojej misyi, poczem udałem się wprost do Alzacyi i przebyłem piechotą całą drogę od Woerth do Sinnbach, zatrzymawszy się przez dwa dni w Ribeauvillé dla odwiedzenia grobów moich drogich zmarłych.

— Wieleż nam czasu poświęcis, kochany Braunie? — zapytał pan Hammerlé.

— Dwa tygodnie. Za miesiąc muszę odpłynąć z wyprawa naukowa, która ma obowiązek sprawdzić moje badania osobiste.

Każdego wieczora opowiadał zajmujące szczegóły swojej podróży z Ekaterynburga do Pesza-

weru.

Sprowadził swoje rzeczy z Paryża i pracował od świtu do zmierzchu.

Kilka dni zaledwie przeżył w tym raj, złożonym ze spokoju, serdecznej przychylności i pracy, gdy raz wstając od stołu Gustaw dał mu znak, aby się udał za nim.

Zaprowadził go do swego gabinetu.

Mam ci udzielić ważną wiadomość — rzekł. — Oto list dziś odebrany. Czytaj.

Maks przeczytał list następujący:

Panie!

„Nie mając wiadomości o miejscu pobytu pana Brauna, udaję się do pana z udzieleniem wiadomości dającej pańskiemu przyjacielowi wolność, lecz dotykającej okrutnie serce pani Stolz i tak już silnie dotkniętej.

„Pani Braun, z domu Odila Stolz, nie żyje. Zakończyła życie wczoraj o ósmej wieczorem, zachowując zupełną przytomność umysłu.

„Życie jej od śmierci dziecka było tylko długim milczeniem i długim cierpieniem.

„Pierwsze ataki choroby, która ją zabiła, dały się uczuć w czasie naszego pobytu w Rzymie. Były to suchoty.

„Spokojna i zrezyguowana, z głębi serca wzywając śmierci, z cichością słuchała lekarzy w tym jedynie celu, aby odwlec cios, uderzyć mający jej matkę. Dopiero przed pół rokiem szukając nadaremnie zdrowia w Neapolu i na wyspach Jońskich, powróciliśmy do Hyeres, gdzie zasnęła w Panu.

„Pospne wspomnienia zakłócały jej ostatnie chwile. Imiona starej Berbeli, Kippsa, a szczególnie jej małej Zorzetty, ciągle miała na ustach.

„Jeżeli wspominał o tych szczegółach, to w skutek jej wyraźnej woli. Chciała aby p. Braun

był o tem zawiadomiony.

„Polecila mi zapewnić go, że bezwatpienia była bardzo winna, lecz nie tyle, aby była niegodną spocząć obok swego dziecięcia. Ostatniem słowem, jakie wyrzekła, było: *Maks*.

„Sądzę, że Bóg, miłosierniejszy od ludzi, przebaczył jej wszystkie błędy i przyjął na swoje łono.“

Pozdrawiam was *Moritz*.

— Biedny stary! — szepnął Gustaw — i to uczucie nazywa się ludzkim sumieniem.

Maksymilian pograżony był w ponurem milczeniu.

Jego przyjaciel oparł mu rękę na ramieniu.

— A więc? rzekł.

— A więc! ostatni węzeł zerwany... Tam jeszcze coś było... To krwawi.

I położył rękę na sercu.

— Odpowiedz mu, że ją mogę przenieść do Ribeauvillé i pochować obok dziecka. A teraz, ponieważ dla niej byłem twardym do końca, muszę i dla siebie być twardym. Odjeżdżam jutro. Widoki, jakie mam tutaj przed oczyma, są niezdrowe dla tych, co się poświęcili samotności.

I nazajutrz, żegnając się z przyjaciółmi, gdy pani Gustawowa Hammerlé mówiła do niego:

— Do widzenia! W trzydziestu latach życie się nie kończy, panie Maksymilianie. Wracaj prędko, tu jeszcze jest miejsce dla szczęścia we dwoje, potrzasał smutnie głową.

— Serce ludzkie — odpowiedział — nie jest tak silne, aby dwa razy żyć taką radością i taką boleścią.

Maks udał się na wyprawę w kraje nieznaue.

swojej swity, przybył do Łodzi a po przyjęciu powitaniu odbył krótki przegląd założeń tu wojska.

Obrządek poświęcenia cerkwi rozpoczął się o godzinie 10-tej.

Wszystkie powyższe korporacje władz i Towarzystwa zebrały się w tym celu przed zabudowaniem cerkiewnym przed oznaczonym czasem. O godz. 10-iej nadjechał J. E. arcybiskup warszawskiej cerkwi prawosławnej Leoncyusz; w kilka minut później J. W. Jenerał-Gubernator Warszawski, oraz inni goście zamiejscowi i przystąpiono niezwłocznie do dopełnienia obrządku poświęcenia.

Ceremonia skończyła się o godzinie 1-iej z południa.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego, tajny radca Apuchtin, korzystając z pory przedobiadowej, zwiedził tutejsze zakłady naukowe.

O godzinie 3 po południu dany był dla przybyłych na obrządek poświęcenia gości zamiejscowych, w salach tutejszego Towarzystwa Kredytowego, solenny bankiet.

Na trzech stołach ustawionych w trzy rzędy przez całą długość sali głównej, oraz na czwartym ustawionym w poprzek u czola sali, znajdowało się około 150 nakryć.

J. W. Generał-Gubernator Warszawski nadjechał zaraz po godz. 3 w towarzystwie J. W. Gubernatora Piotrkowskiego. Poprzedzał ich pan Policmajster Maksimów stojąc w karyolce i śledząc bacznym okiem porządku wydanych rozporządzeń.

Z powodu wczesnego łamania Dziennika, podamy szczegóły dotyczące obiadu i t. p. dopiero w jutrzejszym numerze.

Z gości przybyłych w dniu wczorajszym i onegdajszym do Łodzi, wymieniamy na stępujące osoby: J. W. Generał-Gubernator Warszawski, generał Hurko; J. E. Arcybiskup Leoncyusz; J. W. Gubernator Piotrkowski Zinowiew; Kurator okręgu naukowego warszawskiego, tajny radca Apuchtin; Pomocnik Generał-Gubernatora Warszawskiego, generał Krüdener; Komendant korpusu Hrabia Musin Puszkina; Naczelnik biura Generał-Gubernatora Warszawskiego, r. r. st. Kornilow; Naczelnik sztabu Generał-Gubernatora Warszawskiego, generał Zweriew; Pomocnik Generał-Gubernatora Wileńskiego, generał-lejtnant Kachanow; Naczelnik żandarmerji, generał Albow; Rzeczywisty radca stanu Szczebalski; Komendant dywizji generał-lejtnant Igelström; rz. r. st. Trachimowski i Butowski; pułkownik Malichin; Wice-Gubernator Tchorzewski; Naczelnik żandarmerji dróg żelaznych, pułkownik Eridriechs; pułkownik żandarmerji Timirów; pułkownik Kosteniecki.

(—) J. W. Generał-Gubernator Warszawski, odjechał wczoraj, pociągiem nadzwyczajnym o godzinie 5-tej po południu z powrotem do Warszawy.

(—) Prezydium tutejszego Oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu rosyjskiego prosi nas o podanie do wiadomości, że w d. 18 Czerwca r. b. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi Zebranie zwyczajne członków Oddziału.

Porządek dzienny tego zebrania jest następujący:

- 1. Sprawy bieżące Oddziału.
2. Taryfa celna.
3. Towarzystwo dozoru kotłów parowych.
4. Ewent. wnioski obecnych członków.
5. Wybór nowych członków.
6. Wybór sekretarza Oddziału.

(—) Na rzecz tanich kuchen złożył w redakcyi „Tageblattu” p. E. B. z Wrocławia 5 rs.

(—) Pożar. Dla zestawienia jednolitej kroniki pożarowej, zapisujemy niepodaną w „Dzienniku” wiadomość o pożarze posesyi p. Rückerta Nr. 867 przy ulicy Wólczafskiej, wybuchłym w niedzielę po południu. Pożar zniszczył stajnię i dach przyległego domu mieszkalnego.

(—) Na gorącym uczynku przyłapano wczoraj amatora cudzej własności; nazwisko jego Zakrzewski. Ten pan, korzystając z godziny, w których większa część mieszkańców znajdowała się na ulicach i placach w celu przypatrzenia się przybyłym do Łodzi gościom, zakradł się do jednego z mieszkań pozostałych bez należytego dozoru i ze sporym ładunkiem skradzionej pościeli, już uchodził w dal... gdy w tem spostrzegł go właściciel, Tomasz Gogolewski, nadchodzący z przeciwnej strony i z okrzykiem „złodziej”, puszca się w pogoń za rzeźmieszkiem. Wyścigi trwały dość długo; wreszcie został Zakrzewski przyłapano w pobliżu dworca kolei. Nadmienić wypada, że złodziej uzbrojony był dużym nożem, który mu zreszcie odebrano.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Zbiory Lelewelów. Gromadzone z takim staraniem przez nieboszczyka Prota Lelewela pamiątki rodzinne, między którymi jest ładna biblioteka i wiele ciekawych rycin, sprzęty wartościowe np. kołyska inkrustowana darowana ojeu Joachima przez króla Stanisława — przewiezione zostały do Warszawy i sprzedają się częściowo! Podobno właściciel szukał na nie kupca, któryby całość za niewielką kwotę nabył, lecz szukał napróżno. Interesa prawno nie pozwalają mu dłużej zwlekać ze sprzedażą.

— Warszawa. Wyścigi. W niedzielę na polu Mokotowskiem przy sprzyjającej pogodzie i dość liczny udział publiczności, odbyły się pierwsze w tym roku letnie wyścigi. Gonitw stosownie do programu było pięć; odbyły się zaś w następującym porządku: do pierwszej, o nagrodę głównego zarządu stad rządowych 800 rubli, stawki 50 rubli, drugiemu koniowi z nagrody i stawki 150 rs., bieg 2 wiorsty, wjechały w szranki 4 konie: Daniel Rochat ogier p. L. Grabowskiego, Lady Savilla klacz p. J. Dobrogosta, Szaman ogier p. T. Dorozynskiego i ogier Koncept hr. A. Potockiego. Do mety pierwszy przybył Daniel Rochat, za nim przybyła Lady Savilla.—W następnej gonitwie o nagrodę Towarzystwa (Derby international) 1,000 rs. stawki 150 rs., drugiemu koniowi połowa stawek wniesionych w przeddzień gonitwy, bieg 2 wiorsty 133 sążnie, biegali: Richmond ogier p. W. Mysyrowicza, Grand-Duc ogier p. L. Grabowskiego, Raviolina klacz J. Dobrogosta i Sasiad ogier hr. A. Potockiego. Zwyciężył Grand-Duc, drugą nagrodę zdobyła Raviolina.—Do trzeciej gonitwy o nagrodę Towarzystwa 500 rs. stawki 15 rs., zwycięzca ma być sprzedany za 1,000 rs., przewyżka ze sprzedaży osiągnięta ma wpłynąć do kasy Towarzystwa, bieg 2 wiorsty, stanęły: Duchesse de Montmorency klacz p. L. Grabowskiego, Kalkuta klacz porucznika Łazarewa, Syntaxina klacz p. L. Kronenberga, Contessina klacz spółki radomskiej, Braid-Maid klacz hr. A. Potockiego i Granat ogier hr. F. Potockiego. Pokonała przeciwników Kalkuta; drugą była Braid-Maid.—W czwartym biegu o nagrodę Towarzystwa (Totalizatora) 150 rs., stawki 10 rs. bieg jedno koło, panowie jadą, walczyli o zwycięstwo: p. St. Komierowski na ogierze Boddy-Bee, p. Augustynowicz na Medei klaczy spółki radomskiej, p. Aleksander Wotowski na Guślarzu ogierze korneta Müllera i p. Stanisław Wotowski na własnej klaczy Bombie. Nagrodę przyznano Medei.—Wreszcie o nagrodę Towarzystwa (Mokotowska) 400 rs., stawki 30 rs., bieg trzy wiorsty z 10-iu przeszkodami, panowie jadą, żokeje wyłączeni, ubiegali się: na Walmerze ogierze Jastrzębca p. St. Komierowski, na własnym wałachu Allertonie p. Krumpel i ogierze Awliarze rotmistrza Curykowa kornet Nilow. Ten ostatni pierwszy przybiegł do mety.

* Petersburg. Spis ludności. Nieraz już donoszono o projekcie powszechnego w całym państwie spisu ludności. Projekt ten opracowano już w komitecie statystycznym ministerjum spraw wewnętrznych i obecnie przeszedł pod opinię ministerjum skarbu, a następnie rada państwa ma wydać ostateczną decyzję w tym względzie. Wszakże nim projekt ten przejdzie wszystkie instancje, upłyne sporo czasu do chwili jego wykonania.

* W uniwersytetach szwedzkich mają być, jak donosi „Herold”, ustanowione katedry języków słowiańskich.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 czerwca. Narzeczona W. Ks. Sergiusza Aleksandrowicza, Księżniczka Heska, przybyła wczoraj pociągiem cesarskim o godz. 5 min. 10 wieczorem do Petersburga.

Kair, 9 czerwca. Wiadomość urzędowa. Berber został zajęty przez powstańców.

Londyn, 9 czerwca. Narodowcy wszczęli wczoraj na metyngu w Newry w Irlandyi kłótnie, skutkiem czego wywiązała się krwawa bójka. Kilku ludzi raniono.

Berlin, 9 czerwca. W obecności cesarza, następcy tronu, ks. Bismarcka, dostojników i duchowieństwa, położono dziś kamień węgielny pod budowę nowego gmachu sejmu niemieckiego. Cesarza i następcę tronu witały tłumy zgromadzonego ludu entuzjastycznymi okrzykami.

Budapeszt, 9 czerwca. Podczas wyborów w Midszencie przyszło do krwawych zaburzeń. Na rozkaz burmistrza strzelano do tłumów. Sześciu ludzi zabitych, kilkunastu rannych.

Podobne zaburzenia wydarzyły się również w Szentes, gdzie zwolennicy kandydata rządowego wszczęli walkę z ludem.

Użyto broni palnej. Pięciu ludzi zabitych, dwudziestu rannych.

W innych miejscowościach strzelano nowo do kandydatów liberalnych.

Wiedeń, 9 czerwca. Dnia 16 b. m. rozpoczęcie się proces w sprawie wyświetlenia przyczyny pożaru w teatrze miejskim.

Budapeszt, 10 czerwca. W Kiskores rozruchy uliczne z okazji agitacyi wyborczych przybrały wymiary powstania. W Kaloczy zburzono i zrabowano sklepy starozakonnych.

Madryt, 9 czerwca. Na drodze żelaznej asturyjskiej, załamało się sklepienie 300 metrów długiego tunelu. 12 robotników zabitych.

Szegedyn, 9 czerwca. Przybyłemu do Mindszend margr. Pallavicini celem wypowiedzenia mowy programowej, nie pozwolił tłum uzbrojony kijami, przyjść do słowa. Margrabia i zwolennicy jego schronili się do domu burmistrza. Tłum pogonił za nimi, zelżył naczelnika żandarmerji a tych ostatnich obij kijami. Żandarmerja dała ognia. Kilkanaście osób zabitych lub ciężko rannych.

Do Gyöngyoes, Szent Miklos i Guessingu zawieszano z powodu zaburzeń wyborczych oddziały wojska.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 9 czerwca. Bank. rosyjskie 206.25, weksle na Warszawę 205.80, na Petersburg 205.90, na Wiedeń 167.55, na Londyn 20.47 1/2, na Paryż 81.15, na Amsterdam 168.55.

Wiedeń, 9 czerwca wieczór. Akcje kredyt. 37.25, takież węgier. 309.00, francuzkie 317.80, lombardy 151.50, galicyjskie 286.75, kolei półn. zach. 180.50, austr. renta papierowa 80.50, takżeż złota 101.90, 6% węgier. złota 122.70, 5% papier. 88.80, takżeż 4% złota 91.92 1/2, noty markowe 59.65, napoleony 9.68 1/2, zwiazek bankowy 107.00; spokojnie.

Londyn, 9 czerwca. po południu. Konsole 100, pruskie 4% konsole 102 1/2, 5% tureckie z 1865 r. 8, rosyjska pożyczka z 1871 r. 91 1/2, takżeż z r. 1872 91, takżeż z 1873 r. 90 3/4; 6% renta złota węgierska 103; 4% renta złota węgierska 76 3/4, austriackiego 15 1/4, lombardy 12 1/2, akcje kanału suezkiego 82 1/4, srebro 50 7/8, dyskonto 2 1/2 %.

Paryż, 9 czerwca po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 80.35, 5% renta 79.32 1/2, 4 1/2 % pożyczka 108.20, włoska 5% renta 97.60, austriacka renta złota 85 1/4, 6% złota węgierska 104, takżeż 4% 77 3/4, rosyjska 5% z roku 1877 98 1/2, Losy tureckie 43.00. Crédit mobilier 335. Credit foncier 1335, akcje suezkie 2063, bank paryzki 866, bank dyskontowy 538, weksla na Londyn 20.20 1/2, akcje tabaczone 557.00.

Warszawa 9 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica 242 zł. pszta i dobra 790-810, biała 845-865 wyborowa 885-990; żyto wybor. 232 zł. 615-645, średnie 600; jęczmień 2 i 4-rozgodowy 202 zł. 500-600; owies 142 zł. 350-385; gryka 200 zł. —; groch polny 260 zł. 750-; cukrowy 260 zł. —; Fasola 260 zł. — kop. za korzec. Kasza jaglana — jęczmienna — kop. za pud. Dowieziono: pszenicy 1800, żyta 500, jęczmienia —, owsa 30, grochu polnego 50 korcy.

Warszawa, 9 czerwca. Oko wita 78% z akcją kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100-307 1/2 Hurt. skład za wiadro kop. —836 3/4, za garniec —272 Szyunki za wiadro kop. —848 3/4, za garniec kopiejek —276 (z dod. na wyschn. 2%).

Szczecin, 9 czerwca po połud. Targ zbożowy Pszenica bezmianny; w m. 160.00 — 178.00, na cz. lp. 175.00 na wrz. paź. 179.00. Żyto bezmianny; w m. 130.00 — 147.00, na cz. lp. 143.00, na wrz. paź. 142.50. Olej rzepakowy bezruchu, na cz. 55.00, na wrz. paź. 54.00. Spirytus ospale, w m. 51.40, na cz. lp. 52.00, na srp. wrz. 52.60, na wrz. paź. 51.60. Olej skalny w m. 7.90.

Wiedeń, 9 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica na cz. 9.75, na jesień 10.17. Żyto na czr. 8.30, na jesień 8.82. Kukurydza na cz. 6.92, na wrz. paź. 7.18. Owies na cz. 8.48, na jesień 7.15.

Pesz, 9 czerwca przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. mocno, na jesień 9.83. Owies na jesień 6.80. Kukurydza na cz. lp. 6.46; wiatr.

Londyn, 9 czerwca. Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 16 1/2. Cukier burakowy ospale 14 1/4.

Londyn, 9 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, stale; przybyłe ładunki mocno; mąka ospale; kukurydza 1 1/2 sz., owies rosyjski 1/4-1/2, groch 1 sz. niżej aniżeli przed tygodniem; owies szwedzki mocniej; jęczmień stale; fasola mocno. Nadpłynęło 11 ładunków pszenicy; chłodno. W tygodniu od dnia 31 maja do 6 czerwca dowieziono: pszenicy angielskiej 2,268 obcej 39,295, jęczmienia ang. 388, obcego 2,474, jęczmienia słodowego ang. 19,112, owsa ang. 432, obcego 41,186 kwart. Mąki ang. 15,600, obcej 16,607 worków.

Brema, 9 czerwca. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) spokojnie. Standard white w m. 7.45, na lp. 7.55, na srp. 7.65, na srp. gr. 7.90.

Poznań, 9 czerwca. Spirytus w m. bez bezcz. 50.00 na cz. 50.00, na srp. 51.00, na wrz. 51.00 na paź. 49.90; ospale.

Głazów, 9 czerwca. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz.

Londyn, 9 czerwca. Podczas sobotniej aukcyi na wełnę ceny były nie zmienione.

Liverpool, 9 czerwca. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 12,000 bel; mocno. Dzienny dowóz 9,000 bel.

Liverpool, 9 czerwca, po południu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 15,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 3,000 bel. Amerykańska wyżej o 1/16 p. Suraty spokojnie. Middl. amerykańska na cz. lp. 6 3/4, na wrz. 6 3/4, na wrz. paź. 6 1/2, na paź. list. 6 1/4 p.

Dr. J. Koliński

powrócił z Warszawy, lecz choroby ooczne. Ul. Brzezińska, dom Szmidtą.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Gielda Londyńska. Rows include various securities like 'Ządano z końcem gieldy', 'Za weksle krótkoterminowe', 'Za papiery państwowe', 'Weksle na Warszawę', 'Weksle na Petersburg', 'Weksle na Londyn', 'Weksle na Wiedeń', 'Dyskonto prywatne', 'Weksle na Petersburg', 'Dyskonto 2 1/2 %'.

RUCH TYGODNIOWY

na tutejszej Stacji towarowej od d. 1 do 7 czerwca włącznie.

Table with columns: A. Żywność i potrzeby domowe kraj. sarstwa grani. pu d ó w kgr. Rows include: Pszenica, Zyto, Groch, Jęczmień, Owies, Gryka, Kukurydza, Mąka, Kasza, Kartofle, Cukier, Melas, Spirytus, Piwo, Towary kolonialne, Mięso świeże i wędzone, Ryby i śledzie, Ogrodowizny, Woly, Trzoda chlewna, Oleje i oliwy, Wyroby tabaczone, Świece i mydło, Nafta, Sól, Stół.

Nadto odeszło w komunikacyi krajowej: Cukru pudów 663, piwa 304, towarów kolonialnych 269, mięsa świeżego i wędzonego 61, oleju i oliwy 76.

TARGI ŁÓDZKIE

Wtorek dnia 10 czerwca 1884 roku.

Table with columns: Targ zbożowy. Sprzedano dziś: Pszenicy, Żyto, Jęczmienia, Owsa, Groch. Rows include: 100 kor. po 8.95 rs., 100 kor. po 6.10 rs., 100 kor. po 6.50 rs., 100 kor. po 6.20 rs., 100 kor. po 6.30 rs., 100 kor. po 6.80 rs., 100 kor. po 6.57 1/2 rs., 100 kor. po 6.05 rs., 100 kor. po 3.95 rs., 100 kor. po 3.80 rs., 100 kor. po 3.90 rs., 100 kor. po 3.80 rs., 100 kor. po 4.00 rs., 100 kor. po 3.75 rs., 100 kor. po 3.70 rs., 100 kor. po 3.80 rs.

Table with columns: Targ wiktuałów na Zielonym Rynku. Rows include: Mleko, kwarta, 7 1/2 kop., Marchew sztuka 6 kop., Śmietana, 30, Pietruszka, wiaz. 2 1/2, Masło świeże, f. 30, Selery, sztuka 6-7 1/2, Ser środ. wielk. 25, Pory, 3, Jajka mendel. 22 1/2, Indyki sztuka, —, Kartofle, ćwierć, —, Gesi sz. rs., —, — garniec 10, Kury, —, Ogórki sztuka, —, Kureczka sztuka, —, Szpinak białci, 3, Kaczkę, —, Szparagi kopa k., —, Ryby śnieg, f., —, Rzożkiewki wiaz. 1, —, żywe, —, Sałata wiazka 7 1/2, Groch pol. garn. 30, Szczaw białci 2 1/2, —, szabl. kw. 15, Cebula, garniec 30, Kasza grycz., 11, Buraki 15, Kaszka krak., 13.

DIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Matkoństwa zawarto w dniu 9 czerwca: W parafii katol. a mianowicie: Józef Krupeczyński z Pauliną Rajską, Kacper Słomiany z Cecylią Gąsiorkiewicz.

W parafii ewang. — Zmarli w dniu 9 czerwca: Katołicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet —, a mianowicie: Tomasz Skweres, lat 67.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — lina Kühnel, lat 46.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobieta —, a mianowicie: —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Środa dnia 11 czerwca. Temperatura wczoraj rano 9° R., w połud. 22° R., wieczór 11° R. Średnia wysokość barometru 27 cali 10 linij tr.

UCZEN

klasy 7-iej, filolog, życzy sobie udzielać korepetycji, na godziny lub na wiecz., ze wszystkimi. Dębska, dom Majznera, róg Widzewskiej i Nawrot.

363-2-2

Wczoraj zgubione zostały przez mego współpracownika, p. J. Gajzlera, dane mu do inkasy 3 kwity tymczasowe, na posagowe ubezpieczenie wydane dla p. L. Rosenthala przez St. Petersburgskie Towarzystwo Ubezpieczeń Ognia oraz Dochodów i Kapitałów z moim podpisem, a mianowicie: do Polisy Nr. 4761 od maja do 1 listopada 1884 na rs. 50, 77 kop.; do Polisy Nr. 9318 od 16 maja do 16 listopada 1884, na rs. 50, 80 kop.; do Polisy Nr. 9319 od 16 maja do 16 listopada 1884 na rs. 36, 60 kop., Nr. 4761 dla córki Cecylii a Nr. 9318 i 9319 dla syna Maksa. Przez obecne ogłoszenie, kwity wyżej wspomniane tracą wszelką wartość. Znalazca zechce je oddać do niżej podpisanego za wynagrodzeniem.

Łódź, 7 czerwca 1884 r.

Ludwik Peters.

365-3-3

Niniejszem mamy honor donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem dzisiejszym otworzyliśmy przy naszej cukierni werendę. Przy tej okazji poczytujemy sobie za obowiązek oznajmić, iż ceny w cukierni naszej uległy następującej zmianie, mianowicie:

- Kawy szklanka . . . kop. 7 1/2
" filiżanka . . . " 5
Czekolady filiżanka. " 10
" szklanka. " 15
Woda sodowa z sokiem . . . " 5
Lodów porcja z an-drutem . . . " 15
Mleka szklanka . . . " 5
Herbaty " " 5
Codziennie zaś od godz. 7 do 10 rano, śniadania składające się z 1 szklanki kawy i 2 bułek z masłem za kop. 10.

Z czem polecając się Szanownej Publiczności, pozostajemy z uszanowaniem

F. M. Walkowski & C-ie.

367-3-3

DENTYSTA A. Iwanoff,

ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-13-0

KANTOR I SKŁAD GŁÓWNY DOMU ROLNICZEGO

H. hr. SKARBKA i W. hr. RONIKIERA,

sprzedają wszelkich Nasion, Maszyn, Narzędzi Rolniczych i t. p. oraz HERBATY, w osobnym oddziale, której we wszystkich znaczniejszych składach i handlach towarów kolonialnych nabyć można,

przeniesionym został

do Hotelu Europejskiego, na Krak. Przedmieściu, zaś na placu Resursy Kupieckiej, przy ul. Senatorskiej skład nadal w charakterze

I-iej FILII

pozostaje, gdzie prowadzona jest wyłącznie sprzedaż detaliczna herbaty.

370-1-6

OLIMPIA DĘBICKA

PRZYBYŁA z WARSZAWY

Otworzyła pracownię Sukien damskich i ubiorów dzieciennych, które wykonywa po bardzo umiarkowanych cenach.

wykonanie punktualne i podług najswieższej mody.

Ulica Widzewska, dom Aia Nr 1440, 1-sze piętro od frontu.

Szkola kroju i szycia sukien oraz okryć damskich,

otwartą zostaje

w Łodzi z dniem 1 maja przez

TEOFILĘ BADIOR

posiadającą patent od Ksawerego Głodzińskiego i uprawnioną do wydawania świadectw swoim uczennicom.

Wykład odbywać się będzie podług najnowszej i najpraktyczniejszej metody K. Głodzińskiego nauczyciela wielu zakładów w kraju i zagranicą. Kompletna nauka kroju i szycia kosztuje Rs. 15.

Czas trwania nauki od 2-4 miesięcy. Wpis uczennic przyjmuje się codziennie. Bliższe szczegóły o warunkach interesowane osoby mogą zasięgnąć w moim mieszkaniu, ul. Cegielniana dom W-go Moritza Heimann Nr. 271h parter.

244-3-0

RAJCHMAN & FRENDLER

BIURO OGŁOSZEŃ DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

Warszawa, - Senatorska 18

Egzystująca od roku 1842 i nagrodzona różnemi medalami i listami pochwalnemi na wystawie w Petersburgu, Moskwie, Wiedniu i Paryżu,

FABRYKA PIERNIKÓW, ŚWIEC i WYROBÓW WOSKOWYCH

ORAZ

SKŁAD CZEKOLADY

Jana Wróblewskiego

w Warszawie przy ulicy Kapitulnej 484a

poleca swe wyroby Sz. Publiczności po cenach umiarkowanych. Handlującym stosowny rabat. Cenniki na żądanie wysyła bezpłatnie.

Uwaga. Opakowanie wyrobów zaopatrzone jest stemplem firmowym dla zabezpieczenia kupujących od nabywania towaru podrabianego. 313-3-3

10 wiorst od Częstochowy są do sprzedania lub wydzierżawienia od 1/7 1884,

dobra Kamyk,

36 włók rozległości, z inwentarzem żywym i martwym, o warunkach dowiedzieć się można u właściciela na miejscu. 309-10-12

Paulina Teppel,

żona Ludwika, wyszła wczoraj o 11-iej rano i dotąd nie wróciła. Wzrostu średniego, wata, brunetka. Prosi o wiadomość mąż. Ulica Widzewska Nr. 893 dom Millera, 376-1-

Paweł Czapinski,

oddał na służbę do Łodzi córkę swoją Kunegundę roku przeszłego 1883 w czerwcu. Nie mogąc się dowiedzieć, u kogoby służyła, ojciec prosi żeby się zgłosiła do redakcyi we środę, o godzinie 1-iej gdzie ją będzie oczekiwał. 374-1-

Filia Ł. MOKIEJEWSKIEGO

dystylarni parowej

Ł. MOKIEJEWSKIEGO

w WARSZAWIE

egzystującej od roku 1859 a otworzona w Łodzi od lat dwóch.

Ma honor polecić szanownej publiczności miasta Łodzi i okolicy: Spirytusy, Likieri, Cremmy, Cognaki, Orange, Rummy i Wódki, w dobroci nie ustępujące zagrannym. Ceny tanie, sprzedaż hurtowa i detaliczna, oraz dla p.p. stolarzy Spirytus do polityury.

ulica Piotrkowska Nr. 265 obok Cukierni p. Wüstehube. 342-3-3

Filia Ł. MOKIEJEWSKIEGO

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 9 czerwca.

Table with columns: W eksle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, płacono), Dopelnione transakcyje.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akce (za 100 rs.), Dopelnione tranz., Z końc. giełdy (żądano, plac.).

Poczty przychodzące do Łodzi.

Table showing arrival times for various routes: Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela.

Poczty odchodzące z Łodzi.

Table showing departure times for various routes: Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela.

SPRZEDAŻ KARPI ŻYWYCH

%. po kop. 30.

W każdy czwartek i piątek na podwórzu kamienicy p. Szweytysza na Nowym Rynku i przy kościele katolickim w każdy wtorek.

Zamówienia na inne dni z odsyłaniem do domów, przyjmując sprzedający; handel Win p. Orzechowskiego i sklep techniczny pp. Matheus & Laska.

Zarząd gospodarstwa rybnego Księstwa Łowickiego w Łyszkowicach. 344-3-3

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

ogłasza, że nieruchomości pod Nr. 524 przy ulicy Piotrkowskiej w m. Łodzi położona, wystawiona została na sprzedaż; licytacya odbędzie się w Kancelaryi Łódzkiego Wydziału Hypotecznego przed Notaryuszem Konstantym Płacheckim, w dniu 8 (20) sierpnia 1884 roku o godzinie 11 z rana od sumy rs. 13,500 w górę. Wadium do licytacyi złożyć się winno wynosi rs. 1,800. 346-2-3

Do sprzedania:

Stadnik i 30 krów młodych, dojnych rasy holenderskiej, od lat 3-ich do 7-miu. Wiadomość w dominiu Strzeblew pod Ozorkowem. Odbiór po sprzedaży na S. Jan, czyli dnia 24 czerwca 1884 roku. 361-3-3

POTRZEBNE SA

PANNY PODRĘCZNE I DO NAUKI

do pracowni Sukien damskich i ubiorów dzieciennych, ulica Widzewska dom Ferdynanda Ai Nr. 1440 pierwsze piętro, Nr. 9 mieszkania.

Zgubiony został

PASZPORT

Abrahama Moszka Redlica ze Zdunskiej Woli, powiatu Sieradzkiego gub. Kaliskiej. Zaskawy znalazca raczy oddać do Red. Dziennika. 3q2-3-3